

Na tych rekolekcjach dokładnie analizowałam swoje pragnienia i ich realizację; każdą dziedzinę życia, określając ich glebę.
Spojrzenie na aspekty życia: jak wyglądam, jak mi idzie i ile znaczę, ukazały mi obraz siebie.
Zobaczyłam moje bożki, które muszę odrzucić, żeby Jezus był na tronie mojego życia.
Przemawiały do mnie słowa o Bogu walczącym za nas. BÓG WALCZY. Nawet takie słowo otrzymałam na modlitwie wstawienniczej.
Mam ochotę dzielić się tym doświadczeniem. Bóg walczy za mnie. Zależy Mu na nas, na mnie. Pomimo tego, jak wyglądam i co robię.
Bóg daje nam NOWE ŻYCIE, które daje moc przezwyciężyć wszystko.
Bóg dał MI NOWE ŻYCIE, żeby przezwyciężyć wszystko.
Zwycięstwo nie zależy od tego, co ja osiągam, ale kim jestem w Chrystusie!
Klaudia

“Nie ma bowiem nic tajemnego, co nie stanie się jawne, ani nic ukrytego, co nie będzie poznane i nie wyjdzie na jaw.”
Łk 8, 17
Aktualnie Pan Bóg zajmuje się uzdrawianiem moich emocji. Tych emocji, które znalazły się na ciernistej glebie (Mt 13,7). Emocji, ktore im mocniej dusze w mym sercu i ukrywam przed światem, tym bardziej stają widoczne. Ich obecność zagłuszam nadmierną pracą, niezwykle bogatym życiem towarzystkim, intensywną aktywnością społeczną i sportową. Niewiele więc zostaje czasu na zmierzenie się z nimi, na uporzadkowanie ich i “odciernienie”. Realizacja tematu “Duch Pocieszyciel” sprawiła, że Pan Bóg zaczął działać. Umożliwił mi poznanie tych najgłębszych zranień, nazwanie tego, co bolesne. Uzdrawiał moje wspomnienia, pozwolił na wylanie głeboko skrywanego żalu przed innymi uczestnikami rekolekcji. Pomógł mi przejść

przez drogę wstydu przed sobą. W końcu zachęcił mnie do porzucenia maski człowieka cielesnego, człowieka umęczonego nakładaniem na siebie zadań, otoczonego fałszywymi przekonaniami, zaprzeczającego własnym potrzebom i pragnieniom. Bóg Zachęty zaprosił mnie do przyjęcia sakramentu pokuty i pojednania, w czasie którego przekonał mnie o tym, że w żaden sposób nie muszę zasługiwać na Jego miłość, że jestem Jego upragnionym dzieckiem, którego On zawsze strzeże i zawsze chroni przed złem. Za to jawne rozpoznanie, za moc przekonania o dziecięctwie Bożym, za proces uzdrawiania - chwała niech bedzie Bogu – Temu, który we mnie żyje i mnie pociesza.
Maria M.